

INSTYTUT ZACHODNI W NOWYM GMACHU

Instytut Zachodni w Poznaniu ma już swoją nową, po raz pierwszy w ponadpółwiecznych dziejach własną, siedzibę. Liczne przeprowadzki i perypetie związane ze staraniami o nowe miejsce opisano krótko w sprawozdaniu z wmurowania kamienia węgielnego pod budynek przy ul. Mostowej 27 w Poznaniu („Przegląd Zachodni” nr 3/1997).

Data 4 września 1998 r. wyznaczona została na uroczyste otwarcie gmachu Instytutu. Wśród przybyłych gości znalazł się Prezes Rady Ministrów prof. Jerzy Buzek, szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego Marek Siwiec, Wojewoda Poznański Maciej Musiał, Prezydent Miasta Poznania dr hab. Wojciech Szczęsny Kaczmarek, Ambasador Polski w Niemczech dr Andrzej Byrt, przedstawiciele finansującej budowę Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej w osobach prof. Hansa-Adolfa Jacobsena i dra Piotra Albińskiego oraz reprezentanci licznych instytucji współpracujących z poznańską placówką naukową. Nie zabrakło nestorów Instytutu należących do grona jego założycieli i pierwszych pracowników: prof. Edwarda Serwańskiego, prof. Karola Mariana Pospieszalskiego oraz Pani Haliny Całkowej. Wyjątkowa chwila zgromadziła wielu dawnych pracowników, członków Rady Naukowej i Kuratorium oraz Towarzystwa Instytut Zachodni.

Zebranych powitał w drzwiach nowego budynku prof. Gerard Labuda, dyrektor Instytutu Zachodniego w latach 1958-1960, do dziś niezwykle oddany i wypróbowany przyjaciel tej placówki. Wyjątkową owacją przywitano kierującą Instytutem od 1990 r. prof. Annę Wolff-Powęską, dzięki której staraniom i konsekwencji marzenie o nowej siedzibie przybrało rzeczywiste kształty. Po przecięciu wstęgi, co nastąpiło przy dźwiękach IX Symfonii Ludwiga van Beethovena i wręczeniu przez przedstawicieli firm budowlanych symbolicznego klucza do budynku goście udali się do sali konferencyjnej. Witając przybyłych gości prof. Anna Wolff-Powęska wyraziła serdeczne podziękowania wszystkim osobom i instytucjom, dzięki którym możliwe było otrzymanie gruntu pod budowę (Prezydent Miasta Poznania dr hab. Wojciech Szczęsny Kaczmarek, były Wojewoda Poznański dr Włodzimierz Łęcki oraz Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej), sfinansowanie budowy (Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej), projekt i realizacja architektoniczna (architekt mgr inż. Tomasz Durniewicz oraz przedsiębiorstwo INTERBUD-WEST z Gorzowa Wlkp.), wyposażenie obiektu (Fundacja na Rzecz Nauki Polskiej oraz Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej), przeprowadzka (m.in. Międzynarodowe Targi Poznańskie, Wyższa Szkoła Oficerska w Poznaniu, Urząd Miejski, Fundacja „Instytut Zachodni”, Petrochemia Płock S.A.) oraz organizacja uroczystości otwarcia („Głos Wielkopolski”, KUL-CZYK-TRADEX oraz Aleksander Teclaw). Zasadnicza część wystąpienia poświęcona była refleksji nad ciężącymi na Instytucie Zachodnim i nauce zadaniami w obliczu procesów dokonujących się w Europie i na świecie:

Witamy serdecznie w dniu i miejscu, które wyznaczają w dziejach IZ nowy rozdział. Od momentu, kiedy jeszcze w warunkach konspiracji pod koniec 1944 r. tworzone nową placówką naukową, Instytut odbył daleką, w podwójnym znaczeniu, drogę. Kiedy zapisywano metrykę jego narodzin, Instytut zajmował przy ul. Chełmońskiego kilka skromnych pomieszczeń, by dziś zagospodarowywać budynek, który mamy możliwość podziwiać.

U progu dziejów IZ Polska, Niemcy, Europa, trzy główne filary zainteresowań naszej placówki, zajmowały diametralnie różną w stosunku do obecnej rzeczywistości przestrzeń historyczną i polityczną. Polska znajdowała się jeszcze pod okupacją hitlerowską. Instytut rozpoczynał swoją działalność, gdy III Rzesza realizowała jeszcze totalitarną odmianę idei europejskiej, obok centrów kultury

europiejskiej zaistniały inne odnośniki cywilizacji europejskiej – miejsca kaźni: obok Wiednia Mauthausen, Pragi Theresienstadt, Wilna Ponary, Monachium Dachau, Krakowa Oświęcim.

Warunki, w jakich powołany został do życia Instytut dyktowały pierwsze zadania. Uwaga badawcza koncentrowała się na sąsiedzie niemieckim oraz zachodnich i północnych ziemiach Polski, zwanych macierzystymi, postulowanymi, odzyskanymi (rozpatrywano możliwość zmiany nazwy Instytutu Zachodniego na Instytut Historii Ziem Odzyskanych i Słowiańszczyzny Zachodniej). Jak bowiem zauważył wieloletni prezes Kutarorium IZ, prof. Tadeusz Lehr-Splawiński, „przyszłość i rozwój narodu polskiego zależy przede wszystkim od tego, w jakim stopniu potrafiemy stanąć pewną nogą na macierzystych ziemiach Polski”. Szerzenie wiedzy na temat historii tych ziem, nade wszystko jednak przekonanie społeczeństwa, iż polska historia ziem nadbałtyckich i nadodrzańskich jest najważniejsza, stało się priorytetowym założeniem. Jednostronność opisu musiała zawierać w sobie element konfliktogeny. Rychoło bowiem musiało dojść do konfrontacji polskiej i niemieckiej interpretacji dziejów tej ziemi. Oczywiście wydawało się wówczas, iż w opisie pogranicza dominowały racje narodowe, na niebyt skazywano zaś wszystko, co wiązało się z niemiecką historią tego obszaru. Kiedy Instytut publikował swe pierwsze prace, klimat polityczny dyskursu z Niemcami wyznaczały słowa manifestu PZZ „Dążymy do usunięcia wielowiekowych śladów niemieczyny na ZZ. To coś więcej niż usunięcie sztyldów i pomników, to wyrwanie chwastu niemieckiego z każdej dziedziny życia, to usunięcie nalotu niemieczyny z psychiki ludzkiej”. Sytuację międzynarodową określały słowa pierwszego sekretarza generalnego NATO lorda Ismaya, wyrażającego życzenie Zachodu, by „Amerykę pozostawić wewnątrz Sojuszu, Rosję na zewnątrz, a Niemcy na uwięzi”. W Moskwie powstanie EWG uznano za „Święte Przymierze reakcji” wymierzone przeciw postępowym siłom Europy.

Dzisiaj po 53 latach Instytut określa swe zadania badawcze w warunkach wyznaczających całkowicie nową jakość współistnienia i współzależności między Polską, Niemcami i Europą. Polacy i Niemcy są pogodzeni z otaczającym ich najbliższym światem. Wyzwalają się z wolna z lęków i kompleksów, które nigdy nie były dobrym doradcą. We wzajemnych stosunkach osiągnęły oba społeczeństwa stan normalności, takiej jednak normalności, która łączy narody różnej wielkości, o odmiennym potencjale gospodarczym i różnym stopniu rozwoju cywilizacyjnego. Asymetria ta oznacza, że Polacy i Niemcy są już równoprawnymi, choć jeszcze nie równorzędnymi partnerami w Europie. Ma ta normalność swą cenę. Wymaga bowiem zupełnie innych cnót i zalet. Codzienna współpraca wyklucza bowiem emocjonalne wzloty, romantyczne usienienia i mobilizowanie narodowych uczuć. W cenie są kreatywność, inicjatywa, społeczeństwo otwarte, obowiązki obywatelskie.

Perspektywa włączenia Polski do struktur europejskich każe spojrzeć na stosunki polsko-niemieckie jako na wspólnotę losu, która oznaczać musi podejmowanie wspólnych działań, ale i wspólne stawianie czoła wyzwaniom. Realizacja tego przesłania, w które włącza się w pełni IZ, wymaga sporej dojrzałości obywatelskiej, wzajemnego zaufania i gotowości do poznania całej prawdy o sobie. Społeczeństwo, które nie zaakceptuje siebie w nowych warunkach demokracji, nie jest zdolne w pełni do akceptacji sąsiada po drugiej stronie granicy. Naród zantagonizowany i rozdarty wewnętrznie nie jest zdolny do prowadzenia rozsądnego dialogu ze światem zewnętrznym.

Zadania Instytutu Zachodniego w warunkach demokracji, suwerenności i u progu przystąpienia Polski do NATO i Unii Europejskiej widzę w spełnieniu przez niego trzech podstawowych funkcji:

- edukacyjnej; w okresie gwałtownych przeobrażeń w Polsce jest to zadanie szczególnej wagi. Żadne bowiem rewolucje nie pozostawiają czasu na naukę. Chcemy, aby wyniki naszych badań stały się elementem wychowania w duchu demokracji i pokojowego współżycia narodów. Po latach dezinformacji i utajnienia prawdziwego wymiaru życia państwa dziś przerost informacji czyni często świat polityki nieprzejrzystym. Obywatel nieprzygotowany zaś do reform, nierozumiejący otaczającej go rzeczywistości, nie uczestniczy w życiu publicznym, stając się często obiektem taniej demagogii, żerującej na jego niewiedzy. Historia, nauki społeczne i polityczne stoją przed wziętym zadaniem przewyżyczenia uprzedzeń i negatywnych stereotypów w stosunkach między narodami i grupami etnicznymi, kształtowania poprzez prawdę naukową nowego klimatu dialogu międzynarodowego. Do obowiązków historyka należy przekazanie młodemu pokoleniu wniosków wynikających z przeszłości. Stoimy dziś bowiem przed zagrożeniami o charakterze uniwersalnym, które stanowią w równym stopniu wyzwanie dla Polaków, jak i dla Niemców. Doświadczenia obu dyktatur muszą uczyć przede wszystkim pokory. Okazało się bowiem, że nie uchroniły one ludzkości od nowych wojen, wypędzeń i łamanie elementarnych praw człowieka. Oba totalitaryzmy pokazały do czego człowiek jest zdolny, jak nieograniczone są jego możliwości adaptacji do każdego systemu politycznego. Świadomość tego musi nam towarzyszyć na co dzień i ostrzegać zarówno przed fundamentalizmem, jak i obojętnością. Należy poprzez szerzenie wiedzy uczynić wszystko, aby ustrzec przed obiema postawami, aby nie stanowiły one zagrożenia dla dobra polsko-niemieckiego sąsiedztwa.

- integracyjnej; zblizenie poprzez poznanie prawdy o sobie jest najlepszą formą więzi zarówno na płaszczyźnie międzyregionalnej, międzynarodowej, jak i europejskiej. Instytut ma najdłuższą w kraju tradycję badań Ziem Zachodnich i Północnych. Na tym trudnym i specyficznym pograniczu

gospodarzy dziś trzecia generacja, która z mozołem i z wolną buduje swą nową tożsamość już nie poprzez nostalgję za Kresami Wschodnimi i nie poprzez odrzucenie wszystkiego, co niemieckie, lecz przez nadanie tej ziemi nowego sensu kulturowego. Zaczyna ona negocjować swą tożsamość już w dialogu z niemiecką historią tych ziem. Jest nakazem czasu, aby badania IZ stały się integralnym elementem integracji mieszkańców tych ziem z otoczeniem, współobywatelami innej narodowości, wyznania, kultury i języka, nauki tolerancji i współpracy z partnerem niemieckim, przewyciężenia podziału na swoich i obcych. Publikacje IZ mają służyć poznaniu mechanizmów integracji europejskiej, dostrzeganiu zagrożeń i trudności związanych z tym procesem.

– inicjatywnej; normalizacja w stosunkach Polski ze światem zewnętrznym ma swoje pułapki. W sytuacji, gdy wszystko przebiega normalnie, łatwo o rutynę i zobojętnienie. Jest tradycyjną funkcją nauki wytyczanie kierunków, inspirowanie, przecieranie szlaków. W czasach obecnych, gdy wszystkie dziedziny życia w kraju oraz jakość stosunków międzynarodowych ulegają fundamentalnym przemianom, oczekiwania wobec nauki rosną. Nauka nie może być sztuką dla sztuki. Jej efekty muszą służyć praktyce politycznej, gospodarczej, społecznej. Chcemy więc, aby wyniki naszych badań służyły miastu i województwu, w szczególności takim ich eksponentom jak Targi Międzynarodowe, w kontaktach regionalnych i ponadgranicznych, władzom, administracji, nadrzędnym instytucjom państwowym. Kreatywność nauki to zdolność przewidywać na bazie doświadczeń historycznych. Choć z żalem trzeba stwierdzić, iż współzależność świata politycznego i gospodarczego z nauką w sensie zapotrzebowania na usługi badawcze jest bardziej niż skromna, to żywią nadzieję, iż wraz ze wzrostem stabilizacji w obu dziedzinach sytuacja ta ulegnie zmianie. Demokratyczna kultura polityczna nie kończy się bowiem na demokratycznych instytucjach. Wymaga ona nie statystów, lecz aktywnych aktorów życia politycznego i gospodarczego, świadomych swych praw i obowiązków. Demokracja nie oznacza też czekania na wielkich ludzi, bohaterów, lecz współuczestnictwo w życiu publicznym zwykłych zjadaczy chleba. Dlatego nie wielka polityka i symboliczne gesty tworzą infrastrukturę współpracy międzynarodowej. Tylko we współpracy elit wszystkich dziedzin życia, przy należnym szacunku dla wiedzy i prawdy naukowej można liczyć na szybki cywilizacyjny awans naszego kraju, wyzbycie się kompleksów wobec innych społeczeństw i ugruntowanie naszej europejskiej tożsamości poprzez konstytucyjny i gospodarczy patriotyzm. Kooperacja naukowa z ośrodkami badawczymi w RFN, ciągły dialog naukowy z sąsiadami zza Odry i Nysy winny przyczynić się do przewyciężenia tak polono- jak i germanocentrycznego postrzegania dziejów.

Nauka cierpi dziś na podwójny deficyt: brak jej wewnętrznego żaru i pieniędzy. Kiedy przed dwustu laty Europę ogarnęła gorączka oświecenia, oświatę publiczną, naukę i wychowania uznano za gwarancję uwolnienia narodów od despotyzmu. Dziś nauka wymaga gruntownych reform, zaangażowania zarówno jej głównych aktorów, jak i decydentów odpowiedzialnych za stan umysłów w tym kraju. Dlatego kończąc, chciałabym życzyć nam, ludziom nauki, pasji i wytrwałości bez względu na stan finansów kraju. Politykom i urzędnikom zaangażowanym w dzieło integrowania Polski ze strukturami europejskimi chciałabym zaś przypomnieć, że zrealizowanie postulatów R. Coudenhove-Kalergiego z 1927 r., by „wychować pokolenie Europejszczyków, które będzie doskonalsze i szczęśliwsze od nas” wymaga wysiłku nie tylko intelektualnego, lecz również stworzenia materialnej bazy i warunków. W przeciwnym razie życzenie to pozostanie czystą utopią.

Głos zabrali również minister Marek Siwiec, wojewoda Maciej Musiał, prof. Hans-Adolf Jacobsen, ambasador Andrzej Byrt oraz płk Rolf Ziemermann, reprezentujący współpracującą z IZ Akademię der Bundeswehr für Information und Kommunikation.

Część oficjalną zakończył krótki koncert kameralny w wykonaniu duetu skrzypcowego Jarosława Żolnierczyka i Lecha Bałabana, po którym przewodzący spotkaniu w sali konferencyjnej prof. Bohdan Gruchman zaprosił gości do wzniesienia toastu. Była okazja do zwiedzenia wnętrza Instytutu, towarzyskiej pogawędki, spotkania po latach czy rozmowy z seniorami. Krótko przed godziną 15 pojawił się najwyższy rangą gość Instytutu tego dnia, przebywający z kilkugodzinną wizytą w Poznaniu premier Jerzy Buzek. Po powitaniu przez Dyrekcję IZ udał się na robocze spotkanie z oczekującymi go wojewodami wielkopolskimi, a następnie podczas krótkiej konferencji prasowej odpowiadał na pytania dziennikarzy dotyczące aktualnej tematyki: projektów zmian w systemie podatkowym oraz wdrażania reformy administracyjnej kraju. Mówiąc o Instytucie Zachodnim podkreślił ciągłe żywą potrzebę istnienia tego typu placówki naukowo-badawczej, szczególnie na zachodzie Polski. W programie wizyty znalazła się także dłuższa rozmowa w gronie rektorów poznańskich uczelni. Opuszczając gmach przy Mostowej premier odwiedził jeszcze nowoczesnie urządzonej instytutową bibliotekę.

Rozpoczęta w końcu czerwca 1997 r. budowa była pilnie śledzona przez podążających ulicą Mostową Poznaniaków, a przede wszystkim pracowników i sympatyków Instytutu. Sprawnemu postępowi prac sprzyjała łagodna zima; w regularnych odstępach czasu wyrastały kolejne kondygnacje, mimo to trudno było spotkać osoby przekonane o rychłej przeprowadzce. Tempo i efekty prac zaskoczyły wszystkich: 12 miesięcy po rozpoczęciu wykopów pod fundament wydawnictwo, pracownicy naukowcy i administracja wprowadzali się do nowego budynku. Przeprowadzka była przedsięwzięciem porównywalnym z samą budową: stała się okazją do uporządkowania i inwentaryzacji dokumentów i zbiorów oraz ułatwienia dostępu do nich. Godzi się w tym miejscu wspomnieć o zaangażowaniu mgra Kazimierza Jasińskiego, Zastępcy Dyrektora IZ ds. Administracyjno-Ekonomicznych, który z wielkim oddaniem nadzorował od samego początku budowę i organizował przeprowadzkę.

Najpoważniejszym zadaniem było przeniesienie liczącej ponad 100 tys. woluminów biblioteki oraz zasobów działu dokumentacji, których zbiory rozsiane były dotąd w kilku miejscach na terenie Poznania. Na Mostowej ulokowano je w wyposażonych w system wentylacyjny magazynach o powierzchni 500 m² na nowoczesnych przesuwanych regałach zakupionych z programu LIBRARIUS Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej. Okazało się, że zajęły półki o łącznej długości 4,5 kilometra...

Ładnie usytuowana na piątym piętrze jest sala konferencyjna, przystosowana do korzystania z tłumaczeń symultanicznych. Rozpościera się z niej widok na dachy i wieże centrum Poznania, obejmujący nie tylko ratusz i zabytkowe budynki magistratu, ale również wieżowiec Akademii Ekonomicznej, zaś na drugim brzegu Warty Politechnikę Poznańską. Przeniesienie Instytutu Zachodniego do własnej siedziby jest niewątpliwym sukcesem; teraz należy tylko życzyć, by tak jak dotychczas pozostawał liczącym się w kraju i uznanym za granicą punktem na mapie stolicy Wielkopolski.

N.J.

*MIGAWKI
Z UROCZYŚĆCI*

Premier prof. Jerzy Buzek gościem Instytutu



Konferencja prasowa premiera



Fasada budynku Instytutu
Zachodniego przy ul. Mostowej
w Poznaniu



Widok od strony Rybakówki



Prof. Gerard Labuda w towarzystwie prof. Bohdana Gruchmana wita przybyłych gości



Prof. Hans-Adolf Jacobsen
i dr Piotr Albiński przecinają wstęgę

Prof. Gerard Labuda zaprasza
dyrektora IZ prof. Annę Wolff-Powęską
do przekroczenia progu nowej siedziby
Instytutu



W sali konferencyjnej IZ przemawia prof. Anna Wolff-Powęska